

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Poprzestaliśmy na uprzejmościach

Wicepremier Janusz Piechociński podziękował przewodniczącemu OPZZ Janowi Guzowi, że w ramach akcji protestacyjnych nie domaga się spełnienia celów polityczno-partyjnych. Pan wicepremier dodał, że elementy relacji między związkowcami a pracodawcami są ostatnio w Polsce także częścią gry politycznej.

O słodka naiwności! Wicepremier i minister gospodarki dąży do ideału i chciałby, żeby pretensje pracowników nie przekładały się na politykę. Zawsze będą się przekładały. Problem polega tylko na tym, jak obie strony sporu rozwiążą sporne kwestie. Można je rozwiązać w duchu dialogu społecznego i wtedy skutki polityczne są bardzo ograniczone. Można także prowadzić politykę konfrontacyjną i wtedy grozi nam zamieszanie polityczne. Specjalnie nie powołuję się na doświadczenia Hiszpanii, Grecji i Portugalii, bo daleki jestem od straszenia – chcę jedynie zwrócić uwagę, że poziom życia społeczeństwa, poziom bezrobocia i perspektywy dla młodych są jak najbardziej tematami politycznymi. Tak samo polityczna jest zła służba zdrowia i zła polityka społeczna. Gdyby udało się ciepłe słowa wicepremiera przekuć na fakty, ogłosiłbym miesiąc miodowy w relacjach związku-rząd. Na razie trzymam kciuki za to, żeby umiar, jaki reprezentują wicepremier i przewodniczący OPZZ, udzielił się wszystkim.

Do spotkania wicepremiera i przewodniczącego doszło 13 marca. Jan Guz w imieniu OPZZ domagał się od rządu pełnego wdrożenia parafowanego cztery lata temu pakietu antykryzysowego. Poinformował, że nasza centrala związkowa oczekuje też powrotu do dyskusji o swoich propozycjach emerytalnych. Oświadczył, że oczekuje, iż rząd wróci do obywatelskiego projektu ustawy zakładającego emeryturę po 35 latach pracy dla kobiet i 40 dla mężczyzn. Oczekuje też, że parafowany cztery lata temu przez partnerów społecznych 13-punktowy pakiet antykryzysowy będzie realizowany. Dzięki temu pakietowi udałoby się rozwiązać wiele problemów dotyczących tworzenia miejsc pracy i wynagrodzeń pracowniczych. – OPZZ nie odstąpi od tego postulatu,



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
Gdybym nie widział, co się dzieje wokół, pomyślałbym, że naprawdę zaczęliśmy miesiąc miodowy z rządem. Jednak na razie nic na to nie wskazuje – poprzestaliśmy na uprzejmościach

• • •

nie zgadza się na dalsze odkładanie. OPZZ oczekuje, że jego propozycje zostaną przeanalizowane przez rząd i dojdzie do podpisania odpowiedniego porozumienia – oświadczył Guz na konferencji prasowej po śródowym spotkaniu przedstawicieli rządu z prezydium OPZZ w siedzibie związku.

Piechociński z kolei wyrażał w imieniu własnym i rządu wolę rozmawiania. Podkreślał, że związkowcy sygnalizują, iż kryzys powoduje fatalne zaostrzenie relacji między pracodawcą a pracownikiem. – To musi niepokoić, bo w czasach trudnych wyzwań potrzebna jest także nowa kultura wzajemnych relacji, więcej zaufania i poszanowania. Apeluję do właścicieli i pracodawców, aby z tej podstawowej prawdy solidarności, życzliwości, chęci rozmawiania nie rezygnować – mówił wicepremier. Piechociński wyrażał też zadowolenie, że po stronie związkowej jest duże zainteresowanie cenami energii, funkcjonowaniem energetyki, wymogami globalizacji i pakietu klimatyczno-energetycznego. W tym momencie chciałbym przypomnieć, że związki skupione w OPZZ od lat alarmują, że te tematy są kulą u nogi ograniczającą sensowny rozwój gospodarczy. W spotkaniu przedstawiciele rządu – przedstawiciele OPZZ wziął udział także minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz, który po tych rozmowach przypomniał, że walka z bezrobociem jest dla rządu priorytetem. – Najważniejsze jest obniżanie bezrobocia i wzrost zatrudnienia. Mamy wiele analiz, z których wynika, że może do tego dojść już w połowie roku – powiedział minister. Trzymam kciuki, żeby minister miał dobre analizy. Na koniec chciałbym przytoczyć jeszcze jedną informację, którą przekazał minister. – W tym roku budżet Funduszu Pracy jest większy o 1,2 mld zł. Po raz pierwszy urzędy pracy dysponują tymi pieniędzmi, co przełożyło się na dużo wyższą niż rok wcześniej liczbę ofert pracy w lutym 2013 r. – powiedział minister. Gdybym nie widział, co się dzieje wokół, pomyślałbym, że naprawdę zaczęliśmy miesiąc miodowy z rządem. Jednak na razie nic na to nie wskazuje – poprzestaliśmy na uprzejmościach.

✎



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG JSW SA Borynia

Młodzi liczą na pracę. Czekam na dalszy ciąg

Młodzi dopytują mnie, kiedy pracownicy z uprawnieniami emerytalnymi zwolnią miejsca pracy. Ich koledzy czasem po kilka lat czekają, aż dostaną informację, że mogą zostać przyjęci do pracy w JSW. Poza nami w niewidoczny sposób rodzi się front walki pokoleń. My wszyscy, którzy mamy pracę, żyjemy w słodkiej nieświadomości. W takim samym błogostanie żyłbym i ja, gdyby nie akcja plakatowa w kopalniach spółki. Plakat z napisem „Młodzi liczą na pracę” i z informacją o wielotysięcznej kolejce do pracy w JSW spowodował trochę zamieszania. Nagle uświadomiliśmy sobie, że nie tylko wydobycie jest dla nas bardzo istotne – równie istotna jest zmiana pokoleniowa.

Redakcja zapytała mnie, jak ja, jako związkowiec, wyobrażam sobie sytuację firmy, w której ponad 10 proc. załogi ma uprawnienia emerytalne i na przykład z miesiąca na miesiąc zechce odejść na emeryturę. Podobno już w tym roku może stać się tak, że co dziesiąty zatrudniony będzie metrykalnym emerytem. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, bo nie miałem o tym zielonego pojęcia. Myślę, że dobrze orientuję się w kwestii tego, jak jest wśród górników pracujących pod ziemią. Z tego, co wiem, ścianowcy nie mogą doczekać się emerytury. Po 25 latach ciężkiej pracy mało kto ma siłę na to, żeby bawić się w stachanowca i ku chwale polskiego górnictwa ryć jeszcze kilka lat. Jednak stanowiska, na których można się powozić na grzbiecie innych, są bardzo dobre do tego, żeby nabić sobie trochę więcej emerytury. I tu właśnie zaczyna się problem. Jak długo nie widać tego wożenia się na grzbietach innych, tak długo jest spokój.

Nie wiem, czy przez plakaty, czy może przez to, że wożenie się jest coraz bardziej zauważalne, ale młodzi coraz częściej przy piwie klną na starych. Tak, prawdziwe nastroje można poznać w piwiarniach. Ja się chłopakom nie dziwię. Wyrosło kolejne pokolenie, które ma gigantyczne problemy ze znalezieniem pracy. Jest tak źle, że chłopakom nawet nie chce się żenić. Przecież zawsze było tak, że kiedy chłopak się ożenił, to zaraz poważniał. Teraz nie może się ożenić, bo nie ma za co utrzymać rodziny.

Jeśli na przykład 25-latek idzie do ojca po kasę, bo umówił się z kumplami na piwo, a nie ma nawet grosza, to znaczy, że sytuacja społeczna jest fatalna. W dodatku młodzi pewnie sądzą, że nikt nie widzi ich problemów. Tabuny mędrców zastanawiają się, dlaczego wśród młodych popularne są różnego rodzaju ruchy radykalne, których głównym celem jest robienie zadymy. Ja uważam, że jeśli młodzi nie mają co robić i im się nudzi, a w dodatku bieda zagląda im w oczy, to mają ochotę komuś przypieprzyć. No i to robią.

Co to wszystko ma wspólnego z akcją plakatową? Myślę, że ma. Dobrze, że w końcu znalazł się odważny, który pokazał, że najwyższy czas, abyśmy zastanowili się nad polityką pokoleniową w naszej firmie. Z tego, co wiem, mamy teraz sytuację, w której w zasadzie nie wiadomo, kiedy osoby z uprawnieniami emerytalnymi chcą z tego prawa skorzystać. Mamy także sytuację, w której zwolennicy zmian w systemie emerytalnym górników krzyczą, że górnicy mogą dłużej pracować, bo i tak przecież pracują dłużej. Raz jeszcze powtórzę, że górnicy ścianowcy to malutki margines tego zjawiska. Dlatego jestem ciekawy, co poza plakatami wymyślił zarząd JSW. Zaczął nie najgorzej. Czekam na dalszy ciąg.

✎

KIJ W MROWISKO

Lokowanie produktu

Na stronie internetowej kancelarii premiera pojawiła się odpowiedź na zarzuty prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego wobec rządu. Pan prezes był uprzejmy uzasadnić konstruktywne wotum nieufności, posługując się innymi tabletem z wizerunkiem prof. Piotra Glińskiego, kandydata PiS na premiera, i nieprawdziwymi danymi.

Tablecie w rękach Kaczyńskiego powiedziano i napisano już wszystko, łącznie z tym, że prezes PiS znany jest z tego, że nie ma konta, karty bankowej i nie prowadzi samochodu, a nagle pokazuje się z tabletem. Nieprawdziwe informacje prostuje rząd na stronie internetowej kancelarii premiera. Taką odpowiedź zapowiedział premier Donald Tusk po wystąpieniu prezesa PiS. Każdy może wejść na tę stronę, przeczytać rzetelne informacje i porównać je z wypowiedziami prezesa. Fakty są miażdżące. Prezes na przykład twierdził, że do końca 2012 r. oddano 900 km dróg krajowych i autostrad, a w rzeczywistości oddano ich 2200. Jarosław Kaczyński powiedział, że w latach 2008–2012 zamknięto 4685 szkół – w rzeczywistości było ich 2037. – Przy okazji prezes PiS postawił fałszywą tezę, że „mamy wielki proces zwijania polskich szkół”, który przekracza potrzeby wynikające z niżu demograficznego. Tymczasem już rząd PiS był przekonany o potrzebie



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
Pan prezes był uprzejmy uzasadnić konstruktywne wotum nieufności, posługując się nieprawdziwymi danymi

• • •

zmiany sieci szkół. Tylko w roku szkolnym 2006/2007, czyli za rządów PiS, liczba szkół zmniejszyła się o 653 w stosunku do poprzedniego roku. Dla porównania – od roku szkolnego 2008/2009 średnio ubywało 407 szkół rocznie – zwraca uwagę Ministerstwo Edukacji Narodowej, które na polecenie premiera przygotowało informację o szkolnictwie. Jest także odniesienie do ogłoszonej przez lidera opozycji tezy, że rząd zaniechał walki z bezrobociem.

„Zdaniem rządu jedynym skutecznym sposobem walki z bezrobociem jest utrzymanie wzrostu gospodarczego” – napisano w rządowej odpowiedzi na zarzuty prezesa PiS. Rząd planuje w najbliższych latach zasilić gospodarkę kwotą 700–800 mld zł.

Pan prezes Kaczyński wyraźnie mijał się z prawdą – albo była to zła wola, albo plama, którą dali eksperci PiS. Bez względu na przyczynę – to bardzo dziwne, że po wielomiesięcznych przygotowaniach największa partia opozycyjna podiera swoje konstruktywne wotum nieufności tabletem i nierzetelnymi danymi. No cóż, prezes chyba za bardzo skoncentrował się na promowaniu produktu (tabletu). Pamiętam, że raz już nadał taki rozgłos Biedronce, że do tej pory ta sieć sklepów rozrasta się aż dziw. Było to wtedy, gdy prezes poszedł na zakupy w towarzystwie partyjnych przyjaciół i kamer.

✎

